

Jaka polszczyzna, taka wspólnota Polaków



DR HAB. ANNA CEGIEŁA, PROF. UW

Uniwersytet Warszawski

Konflikty angażujące i dzielące polskie społeczeństwo często nie wynikają wcale z różnic w sferze wartości, lecz z nieodpowiedzialnego używania języka. Takiego, które czyni ze wspólnoty grupę osób niemogących się porozumieć. Umiejętność odpowiedzialnego korzystania z języka jest w rzeczywistości pewną sztuką – sztuką bycia wśród ludzi. A odpowiedzialność za niego, to odpowiedzialność za to, jaki świat dajemy drugiemu człowiekowi, za to, czy jest to ring bokserski czy miejsce spokojnego dialogu.

Tekst przemówienia wygłoszonego podczas XI Kongresu Obywatelskiego, 5 listopada 2016 r.

Wielu z nas definiuje język jako narzędzie komunikacji. To ogromny skrót myślowy, ocierający się właściwie o pojęcie nieprawdy definicyjnej. Język nie jest wyłącznie narzędziem. I być może dlatego, że nie zawsze zdajemy sobie z tego sprawę, zdarza nam się traktować go nieodpowiedzialnie. Bez języka nie byłoby możliwe poznanie, nie moglibyśmy nadawać kształtu myśleniu, nie powstałaby nauka ani literatura. Bez języka i komunikacji nie byłoby wspólnoty. Nie ma bowiem takiej wspólnoty, która nie zostałaby stworzona przez język.

Na pytanie o to, jakim językiem mówić, by budować wspólnotę, jest tylko jedna odpowiedź – mówić językiem ku drugiemu człowiekowi. Nie przeciw niemu. Mówić dla niego. Dojrzałe użycie języka jest użyciem nie dla siebie, nie po to, żeby wypowiedzieć emocje, jakie wzbudza w nas drugi człowiek, np. z powodu innych niż nasze poglądów politycznych. Dojrzałe użycie języka, jak każde inne dojrzałe działanie, jest działaniem rezygnującym z interesu prywatnego. Jest działaniem wspólnotowym – dla drugiego, dla innych.

“ **Na pytanie o to, jakim językiem mówić, by budować wspólnotę, jest tylko jedna odpowiedź – mówić językiem ku drugiemu**

człowiekowi. Nie przeciw niemu. Mówić dla niego.

Język jest działaniem. Działając bez namysłu, możemy nim zaszkodzić, zniszczyć kogoś lub go skrzywdzić. Także wspólnotę – rozbijając ją na grupę ludzi, którzy nie mogą się porozumieć. Taki ogromny zanik działań wspólnotowych, wręcz atomizację wspólnoty obserwujemy dziś w Polsce. Myślę, że duży udział ma w tym nieodpowiedzialne używanie języka, sięganie po kłamstwo, inwektywy, czy inne środki, które nie realizują postulatu poszanowania godności ludzkiej, które pozbawiają człowieka wielowymiarowości, odbierają mu autonomiczność. To nas – Polaków – niszczy i jest świadectwem niedojrzałości ludzi, którzy zachowują się, jakby walczyli o miejsce w piaskownicy.

A wspólnota Polaków nie jest piaskownicą – jest czymś znacznie ważniejszym. Trzeba w niej widzieć wartość wymagającą dojrzałej troski zbiorowej. Nie przedkładać nieustannie swoich potrzeb nad potrzeby innych. Wyjść poza horyzont własnych interesów. Być cierpliwym i wyrozumiałym, nawet jeżeli nie jest to łatwe. Nikt z nas nie żyje przecież na świecie sam. Jeżeli więc chcemy wzmocnić wspólnotę naszym językiem, powinniśmy zacząć od pytania, co możemy uczynić dla innych, a nie przeciw nim. Na tym polega dojrzałość społeczna, która obejmuje również sferę językową.

Francuski filozof Emmanuel Levinas pisał, że dar mowy otrzymujemy od drugiego człowieka. Darowanie mowy jest darowaniem świata. Mówimy zawsze do kogoś. Nie jest to więc dar dla mnie samego – to jest dar dany po to, żeby stworzyć wspólnotę, po to, żeby w tej wspólnocie wytrwać. Umiejętność odpowiedzialnego użycia języka jest w rzeczywistości sztuką – sztuką bycia wśród ludzi. A odpowiedzialność za niego – to odpowiedzialność za świat, który dajemy drugiemu człowiekowi, za to, czy jest to ring boksinowy, czy miejsce spokojnego dialogu. Dzięki językowi możemy spotkać się z drugim człowiekiem, możemy z nim rozmawiać i możemy z nim współdziałać. Jeżeli chcemy, żeby język tworzył wspólnotę, musimy rozmawiać tak, żeby realizowała się jego funkcja synergiczna, a nie funkcja narzędzia walki. Tę drugą funkcję znamy z dawnych czasów i pora się z nią po prostu rozstać. Dziś potrzebujemy języka, który buduje więzi międzyludzkie i służy wspólnemu działaniu w coraz bardziej skomplikowanym i trudnym świecie.

“ **Sztuka odpowiedzialnego użycia języka jest w rzeczywistości sztuką – sztuką bycia wśród ludzi. A odpowiedzialność za niego, to odpowiedzialność za to, jaki świat dajemy drugiemu człowiekowi.**

W sferze publicznej obserwujemy dziś zachowania językowe, które można nazwać nieodpowiedzialnymi. Językoznawcy mówią wręcz o degradacji języka jako narzędzia komunikacji. Ale to nie język się zdegradował – to jego użytkownicy nie potrafią sięgać po takie słowa, które budowałyby porozumienie, nie potrafią stawiać wymagań osobom wypowiadającym się publicznie i dają tym samym pozwolenie na destrukcję sfery publicznej, na niszczenie więzi wspólnotowych. Taki nieodpowiedzialny stosunek do języka nie sprzyja dojrzeniu postaw obywatelskich, bo odrywa od działań dla dobra wspólnego i prowadzi do nieustannych sporów i głębokich podziałów.

Wielu użytkowników języka sądzi, że wszyscy powinni znać ich negatywne emocje oraz sądy. W przestrzeni publicznej dają więc upust swojej niechęci do innych ludzi oraz ich działań. Byłoby zapewne lepiej, gdybyśmy mogli zaobserwować coś innego – próby zrozumienia innych ludzi, próby współdziałania, poszukiwanie sposobów komunikacji o sprawach, które nas łączą, które są wspólne. Odpowiedzialność wymaga bowiem, by rozmawiać przede wszystkim o tym, co ważne i dobre dla wspólnoty, a także by panować nad emocjami.

Tak naprawdę, wbrew obiegowej opinii, często to, co nas dzieli, to nie wartości, lecz nieodpowiedzialny sposób użycia języka, którym o nich rozmawiamy. Wiele wartości Polacy uznają za wspólne. Klóćimy się dlatego, że nie umiemy o nich rozmawiać, nie umiemy się co do nich porozumieć. I co gorsze, nie próbujemy tego czynić, bo zbyt często wygrana z przeciwnikiem i partykularne korzyści są ważniejsze od porozumienia.

Pamiętajmy o tym, że jedną z podstawowych wartości wspólnych jest polszczyzna – nasza polszczyzna. W niej wyrastaliśmy i w niej umrzemy. Nie zmienimy języka, którym myślimy, nie zrezygnujemy z niego. Dlatego dla dobra nas wszystkich powinniśmy używać go rozważnie, myśląc nie tylko o tym, jak dobrać słowa, lecz także o tym człowieku, który ich słucha. Myśl o języku jest bowiem zawsze myśleniem o człowieczeństwie – zarówno naszym, jak i drugiego człowieka.

O Autorce

Dr hab. Anna Cegięła, prof. UW – językoznawca, kieruje Zakładem Edytorstwa i Stylistyki oraz Obserwatorium Etyki Słowa w Instytucie Polonistyki Stosowanej. Zajmuje się kulturą języka, leksykologią i etyką słowa. Bada język w przestrzeni publicznej. Przedmiotem jej szczególnego zainteresowania są zmiany w rozumieniu wartości oraz język debaty i sporów publicznych. Jest autorką m.in. takich prac, jak „Moralność w perspektywie słownika i wypowiedzi”, „Słowa i ludzie. Wprowadzenie do etyki słowa”, „Studia z etyki słowa” (z Pawłem Kucińskim, Laurą Polkowską i Marzeną Stępień). Działa w Zespole Etyki Słowa Rady Języka Polskiego.